NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, niedziela 27 listopada 1921. Nr. 310.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Na telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

O ministerstwo dla spraw narodowościowych.

Komisya odrzuciła wniosek pos. Grünbauma.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej w myśl referatu pos. Halbana przystąpiono do dalszej dyskusyi nad projektem ustawy o zakresie władzy naczelnej w państwie. Podczas dyskusyi nad art. 9, określającym liczbę ministerstw,

zabrał głos pos. Grünbaum.

Pos. Grünbaum odmagał się utworzenia ministerstwa dla spraw narodowościowych, z podsekretarzami stanu dla wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących państwo polskie.

Mowca wskazał na pokaźną liczbę posłów mniejszości narodowych w przyszłym Sejmie, szczególnie Ukraińców. Z tego powodu utworzenie ministerstwa dla mniejszości narodowych byłoby pierwszym poważnym krokiem na drodze do zaprowadzenia i utrwalenia zdrowych stosunków między państwem a mniejszościami narodowymi a następnie w wielkim stopniu złagodziłaby walkę, jaka toczyć się będzie o uznanie postulatów narodowych w przyszłym Sejmie.

Konieczność utworzenia ministerstwa narodowościowego wynika również z traktatu wersalskiego, na który rząd polski bardzo często powołuje się w stosunku do innych państw. Wniosek pos. Grünbauma został odrzucony głosami wszystkich stronnictw, z wyjątkiem posłów P. P. S.

Konflikt min. Michalskiego z Sejmem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi skarbowo-budżetowej podczas rozważania projektu finansowego ministerstwa przyszło do konfliktu między przedstawicielami Sejmu a min. Michalskim na tle artykułu 8. powyższej ustawy. Artykuł ten przewiduje prawo veta ministra skarbu odnośnie do wydatków uchwalanych przez Sejm, na które Izba nie poda źródeł pokrycia.

Obecny na komisyi min. skarbu nie zgodził się na żadną formułę komisyi i domagał się uchwalenia powyższego artykułu w brzmieniu rządowem.

Wynikło z tego powodu napręzenie sytuacyi. Podkomisya chcąc znaleźć sposób wyjścia z trudnej sytuacyi uchwaliła zwołać specyalne wspólne posiedzenie komisyi konstytucyjnej i skarbowo-budżetowej, którego zadaniem będzie uzgodnienie stanowiska Sejmu z żądaniami ministra Michalskiego.

Francya a Waszyngton.

(z) W chwili gdy kiełkować zaczęła idea konferencyi waszyngtońskiej nie brano pod rozwagę współudziału Francyi w obradach nad ograniczeniem zbrojeń morskich i nad konfliktami Dalekiego Wschodu. Powszechnem było przekonanie, że zgoła niepotrzebnem byłoby zaproszenie Francyi, której mikroskopijne pozycye na wschodzie (Indochiny, drobne koncesye chińskie, kilka wysepek na Oceanie Spokojnym) nie przedstawiają w bilansie problemu politycznego Pacyfiku nawet trzeciorzędnego znaczenia. Wielkość floty francuskiej przestarzałej w czasie ostatnim i prawie, że już liczbowo równej flocie jej pobratymczoj są siadki z południowego wschodu nie czyniła również aktualnym postulatu dopuszczenia do obrad francuskich reprezentantów.

Sytuacya zmieniła się jednak gruntownie z chwilą, gdy Francya otrzymawszy zaproszenie na konferencyę postanowiła wydelegować, mimo różnorodnych wątpliwości, swego najwybitniejszego dziś męża stanu p. Aristidesa Brianda.

Niezaangażowanie bezpośrednich życiowych interesów francuskich w obu głównych przedmiotach konferencyi waszyngtońskiej ułatwiło niepomiernie akcyę dyplomatyczną delegatom francuskim, którzy z przysłowioną zręcznością przyswoili sobie wdzięczną rolę „trzeciego, który korzysta".

Sukurs wielkich mocarstw alianckich dla Francyi we formie pisemnych gwarancyi, czy ustnych deklaracyi, czy przynajmniej moralnego zakulisowego poparcia miał być ceną, za jaką Francya przyrzekła przechylić jako francuski języczek u wagi na daną stronę.

A poparcie Francyi przez jej niedawnych kombatantów jest jej w chwili obecnej znów bardzo potrzebne. Zmieniająca się z wahadłową wprost monotonią pozycya polityczna Francyi nie przedstawia się w czasie ostatnim zbyt różowo. Nowy kurs polityki w stosunku do Niemiec nie wydaje tak szybkich i tak obfitych plonów jak się spodziewała francuska lewica. Różne niepokojące objawy z drugiej strony Renu tak polityczne (rozszerzona koalicya), jak i ekonomiczne (spadek marki, awanturnicze poczynania Stinnesa et Comp.), sprawiają nie mało ambarasu obecnemu rządowi francuskiemu. Konsekwentna opozycya angielska przeciw traktatowi z Turcyą i niesłychanie zgrabne zaatakowanie go z punktu widzenia interesów mniejszości chrześcijańskiej — wytrącające z rąk francuskich skuteczne hasło obrony chrześcijaństwa na Wschodzie dopełnia seryi ostatnich porażek.

Możnaby sobie zadać pytanie, czy konferencya waszyngtońska, na której oficyalnym porządku dziennym nie widnieją sprawy wewnętrzno-europejskie, stanowi odpowiednie tło do naprawienia osłabionej wczasie ostatnim pozycyi najsilniejszego zresztą mocarstwa na kontynencie. Odpowiedź wypadnie bezwzględnie affirmatywnie. Wzajemny stosunek Niemiec i Francyi, to kwestya tak bezpośredniego dotykającego pokoju światowego i zjawić się musi zawsze jak upiór, gdy tylko w jakimkolwiek celu zejdą się na terenie międzynarodowym przedstawiciele wielkich mocarstw. A cóż dopiero mówić o samej konferencyi waszyngtońskiej, która w pewnem znaczeniu wobec kadłubowego dotychczasowego charakteru Rady Najwyższej jest jedyną legalną kontynuatorką konferencyi pokojowej paryskiej!

Obok bezpośredniego znaczenia „samego dla siebie", stosunku obu wielkich antagonistów europejskich stanęły na tapecie omawiane problemy jako pośredni refleks stanowiska Francyi w sprawie rozbrojenia.

Coprawda nie wprost, lecz zato w boleśniejszych jeszcze niedomówieniach kwestyonowano w Waszyngtonie prawo Francyi do współdecydowania w sprawach rozbrojenia na morzu Francyi, państwa nie mającego w tej materyi nic albo mało co do stracenia, a wzmagającego się automatycznie, z chwilą, gdy państwa morskie osłabiają swą potęgę militarną. Briand, któremu długoletnie doświadczenie polityczne dało olbrzymią wrażliwość polityczną naskórka, odczuł natychmiast, że tolerowanie tych intryg rozwijających się najpomyślniej w półcieniu kuluarów doprowadzić może w rezultacie do przegrania wielkiej stawki, jaką dla Francyi stanowi poparcie aliantów w stosunku do Niemiec; rozumiał też z pewnością dobrze, że w dyskusyi na plenum nie ośmieli się nikt zakwestyonować nienaruszalnego „tabu" solidarności ogólnoententowej, o co łatwiej w dyskretnej samotności. Z wszystkich tych pobudek zdecydował się p. Briand przerwać zacieśniające się niespodzianie dokoła Francyi w Waszyngtonie, koło zimnej obojętności i krytycyzmu jako skutek agitacyi angielskiej po traktacie tureckim, z propagandy niemieckiej zakrojonej ostatnio w Stanach na jaknajszerszą skalę, śmiałym wypadem kontrofenzywnym. Nie będziemy powtarzali mowy Brianda, znanej naszym czytelnikom, z wcale dokładnego streszczenia; chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że wedle ostatnich wiadomości śmiały taktycznie krok p. Brianda okazał się w skutkach bardzo pomyślnym. Lody prysły. Ameryka pozyskana. Jeszcze raz zapewniły Francyę wszystkie państwa sprzymierzone, o swych sympatyach i poparły ją zwartą ławą w walce o wykonanie traktatu wersalskiego. Zdaje się być pewnem, że komisya rozbrojeń lądowych zatwierdzi i uzna za dostateczne dotychczasowe

ograniczenie militarne Francyi (665000 po odliczeniu zwolnionych i urlopowanych, służba półtoraroczna).

Kto wie, czy p. Briand nie uzyskał przy sposobności deklaracyi gwarancyjnej surogatu traktatu obronnego przeciw-niemieckiego — ze strony Stanów Zjednoczonych, czy nawet całej konferencyi.

Briand opuścił Waszyngton z uczuciem ulgi, zaopatrzony w glejt sympatyi Stanów Zjednoczonych i Hardinga i Hughesa, który, wedle Havasa, miał oświadczyć, że „węzły, które łączą Francyę ze Stanami Zjednoczonymi, są ściślejsze, niż kiedykolwiek“.

Sąd o wynikach konferencyi, względnie jej dotychczasowych uchwał byłby dziś jeszcze przedwczesny: jedno zdaje się być pewnem: Briand przywozi Francyi z Waszyngtonu uznanie jej wyjątkowego prawa do obrony przeciw Niemcom, a to było celem jego podróży. Reszta jest i była dla Francyi sprawą drugorzędną.

Dyskusya nad ustawą o pragmatyce urzędniczej w Sejmie.

Warszawa. PAT. Posiedzenie 255. W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi kilka ustaw. Przystąpiono do dyskusyi nad pragmatyką urzędniczą.

Poseł ks. Sobolewski oświadczył, że ustawa jest wielkim krokiem naprzód w odbudowie naszej administracyi i zwraca się z apelem do urzędników, aby wzamian za to dali państwu rzetelną służbę, sumienność i inicyatywę.

Poseł Buzek oświadcza, że jest to jedna z najważniejszych ustaw, którą sejm nasz ma do uchwalenia, bo od niej zależy, jacy będą nasi urzędnicy. Ma ona niemal znaczenie konstytucyjne, a jeszcze w większym stopniu ustawa dyscyplinarna. Następnie mowca proponuje kilka poprawek.

Poseł Smulikowski polemizuje z wywodami posłów Sobolewskiego i Buzka i wskazuje na to, że uchwalona przez sejm ustawa o poprawie bytu materyalnego urzędników nie jest wykonywana, naprzykład ustawa emerytalna.

Poseł Zamorski wypowiada się za uwzględnieniem automatycznego awansu i żąda, aby urzędnicy wybierani na posłów, nadal pobierali swoje pensyę.

Poseł Tomczuk, twierdzi, że ustawa nie uwzględnia pracowników kolejowych, pocztowych i telegraficznych, dlatego nieodzownem jest opracowanie odpowiedniej uchwały także i dla tej kategoryi urzędników.

Poseł Czerniewski godzi się na uchwalenie ustawy bez odesłania do komisyi.

Poseł Matakiewicz w imieniu swojego stronnictwa godzi się na ustawę, chociaż nie jest ona doskonała.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej i głosowania nad poszczególnymi artykułami. Przyjęto poprawkę posła Maszkiewicza, aby nie przyjmować do urzędów karanych za przestępstwa w chęci zysku. Odrzucono poprawkę posła Matakiewicza, aby urzędnicy drugiej kategoryi musieli mieć egzamin dojrzałości. Artykuł 17 po odrzuceniu poprawek posła Herza przyjęto w brzmieniu komisyi, to znaczy z wypuszczeniem ustępu drugiego, zakazu należenia do stowarzyszeń i z utrzymaniem zakazu należenia do związków albo zmów mogących zakłócić należyty bieg zarządu państwowego. Bez dyskusyi przyjęto wniosek konwentu seniorów w sprawie dodatku do regulaminu sejmowego w kwestyi sądu honorowego. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym między innymi pierwsze czytanie daniny wyrównawczej.

Trzecie posiedzenie konferencyi polsko-niemieckiej.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Wczoraj rano odbywały się nieoficyalne narady między delegacyą polską a niemiecką. Popołudniu o g. 3 otworzone zostało pod przewodnictwem Kalondra trzecie posiedzenie konferencyi, które trwało do godz. 8 wieczór. W sprawie procedury rokowań osiągnięta została między stronami całkowita zgoda. Odpowiedni komunikat został ogłoszony w dniu wczorajszym, że podstawie procedury podczas rokowań będzie służył projekt złożony na poprzedniem posiedzeniu przez ministra Olszowskiego z pewnemi zmianami, wprowadzonemi w toku wczorajszych obrad na skutek uchwały powziętej i obowiązującej obie delegacye w sprawie wstrzemięźliwości w udzielaniu informacyi. Obie delegacye zachowują daleko idącą rezerwę w sprawie ogłoszenia wyników konferencyi. Należy przypuszczać, że większość podkomisyi będzie pracowała nie w Genewie ale w innej miejscowości.

Kalonder wezwał delegacye do przedstawienia swych wniosków do 30 bm.

Zurych. PAT. Dzienniki donoszą, że Kalonder zawezwał obie delegacye, aby przedstawiły mu do dnia 30 listopada expose swoich wniosków i życzeń. Właściwe rokowania mają się rozpocząć 1 grudnia.

Gdzie będą odbywać się posiedzenia komisyi polsko-niemieckiej!

Katowice. PAT. W sprawie rokowań gospodarczych w Genewie donosi „Oberschlessische Morgenpost“ z Genewy, że posiedzenia plenarne przedstawicieli obu rządów odbywać się będą w Genewie, obrady zaś komisyi opracowującej poszczególne punkty, określone notą z dnia 20 października br., toczyć się będą ze względów walutowych i rzeczowych w miejscach znajdujących się bliżej Górnego Śląska, niż Genewa. Większa część komisyi pracować będzie w Gdańsku. Po ukończeniu prac komisyi ostatnie główne posiedzenie odbędzie się znowu w Genewie. Dziennik powyższy donosi, iż rokowania w sprawie kolei żelaznych odbywać się będą na Górnym Śląsku.

Minister pełnomocny Targowski w Genewie.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Przybył tu minister pełnomocny Targowski.

Wydanie dekretu o ordynacyi wyborczej na Litwie.

Wilno. PAT. W dniu wczorajszym wydany został dekret następujący naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie polecenia wprowadzenia nowej ordynacyi wyborczej i ustalenia terytoryum wyborczego:

Uchylając dekret mój Nr. 21 z dnia 26 listopada 1920 r. o ordynacyi wyborczej do sejmu oraz rozporządzenia w przedmiocie zarządzenia wyborów do sejmu na podstawie powyższej ordynacyi, polecam tymczasowej komisyi rządzącej opracowanie ordynacyi wyborczej do sejmu we Wilnie jako zgromadzenia przedstawicieli ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli ludności, przyczem terytoryum wyborcze obejmują powiaty: wileński, oszmiański, trocki, święciański, lidzki i brasławski.

Żeligowski, naczelny dowódca Litwy Środkowej. Mejsztowicz, prezes tymczasowej Komisyi rządzącej

—o—

Rząd sowiecki chce zmusić Polskę do nawiązania oficyalnych stosunków handlowych.

M. Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że rząd sowiecki robi wiele trudności co do prowadzenia handlu przez polskich kupców w Rosyi. Rządowi moskiewskiemu chodzi o to, by zmusić rząd polski do nawiązania oficyalnych stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.

Znowu nota sowiecka do rządu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Agencya Rosta komunikuje że przedstawiciel Ukrainy sowieckiej w Warszawie p. Szumski wręczył notę ministrowi spraw zagranicznych p. Skirmuntowi, która przytaczając dowody rzekomego popierania powstańców ukraińskich przez wojskowe władze polskie twierdzi, że ataman Petlura ukrywa się na terytoryum Rzeczypospolitej polskiej i że rząd sowiecki czyni Polskę odpowiedzialną za wszystkie straty spowodowane na Ukrainie przez oddziały atamana Titiunika.

—o-o—

Premier Ponikowski u Naczelnika Państwa.

M. Warszawa. (Telefonem) Naczelnik Państwa przyjął dziś popołudniu na audyencyi prezydenta ministrów Ponikowskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę, na której poruszone były sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Ustąpienie szefa biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.

M. Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszy „Kuryer Polski“ donosi, że szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych p. Ładoś ustępuje ze swego stanowiska. Następcą jego ma zostać minister pełnomocny Józef Targowski.

Pułk. Chardigny w Warszawie.

Wilno. (ETE). Do Kowna przybył prezes komisyi kontrolującej Ligi Narodów pułkownik Chardigny i zastępca jego Berger. Udać się oni mają do Warszawy, gdzie wezmą udział w konferencyach w sprawie zatargu polsko-niemieckiego.

Fuzja polskich i żydowskich związków zawodowych.

M. Warszawa. (Telefonem). Między przywódcami robotniczych związków zawodowych polskich i żydowskich toczą się rokowania w sprawie zjednoczenia ruchu zawodowego. Dotychczas wypracowano warunki połączenia związków.

Kryzys w poznańskim przemyśle tytoniowym.

Poznań. PAT. Dzienniki donoszą, że przemysł tytoniowy poznański przeżywa obecnie poważne przesilenie. Niemal wszystkie fabryki papierosów ograniczyły swoją produkcyę. W związku z tem niektóre fabryki zwolniły część robotników.

Zmiana konstytucyi gdańskiej.

Gdańsk. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zgłoszony został przez rząd projekt ustawy dotyczący zmiany konstytucyi gdańskiej w myśl żądań Rady Ligi Narodów, a mianowicie: w kierunku ograniczenia czasu urzędowania głównych senatorów. Projekt między innemi postanawia, że sejm gdański wybiera prezydenta senatu i 7 głównych senatorów na cztery lata, a nie jak dotąd na 12 lat.

Najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów.

M. Warszawa. (Telefonem). Koła rządowe otrzymały wiadomość, że Rada Ligi narodów zbierze się dopiero 15 stycznia 1922 r.

O zwrot pieniędzy wyłudzonych od emigrantów polskich.

M. Warszawa. (Telefonem). Towarzystwo emigracyjne Hajas wręczyło rządowi polskiemu memoryał, w którym domaga się, by rząd zażądał od towarzystw okrętowych zwrotu kosztów kart okrętowych tych emigrantów, którzy zostali odesłani napowrót z Ameryki, pomimo zapewnień towarzystw okrętowych, że emigranci mają dostateczne dokumenta na przyjazd do Ameryki.

Pogrzeb Dra Zippera.

Przedwczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb Dra Zippera przy nadzwyczaj tłumnym udziale wszystkich warstw publiczności.

Przed mieszkaniem Zmarłego przemawiał Dr Malz, w podniosłych słowach kreśląc postać Zippera, na cmentarzu przemówił sędziwy nadrabin miasta Lwowa, Dr. Braude, rabin Dr. Gutman, Dr. Leon Reich, imieniem egzekutywy organizacyi syońskiej, Dr. Hausner, imieniem „Mizrachi", Dr. A. Landes imieniem lwowskiej Izby adwokackiej, Dyr. Dr. Lilien imieniem Tow. Żyd. Szkoły Lud. i Średniej i Salomon Bari imieniem młodzieży żydowskiej.

Z wszystkich przemówień przebijała głęboka cześć dla Zmarłego jako człowieka, działacza społecznego, a przedewszystkiem jako Żyda gorąco oddanego narodowi żydowskiemu.

Pogrzeb stał się cichą manifestacyą ludności żydowskiej dla znakomitego syna naszego narodu. W artykule „Nad świeżą mogiłą" pisze „Chwila":

„W myśl jego haseł i idei pójść musi wszelki dalszy wysiłek, by depomódz do stworzenia dzieła, przezeń poczętego. Gdy to nastąpi i dzieło zakończonem zostanie, wówczas nie tylko wdzięczne wspomnienie w sercach ludzi, ale — przedewszystkiem — to dzieło wieczystym mu będzie pomnikiem".

Zapomniana sprawa

Kraków, 26 listopada.

Przeszło dwa lata temu zwróciliśmy z tego miejsca w artykule p. t. „O ochronę rodzimego kapitału na obczyźnie" *) uwagę miarodajnych czynników na niebezpieczeństwo grożące naszemu kapitałowi, ulokowanemu w największej części przez uchodźców w czasie najazdu rosyjskiego na Galicyę w Czechosłowacyi, z powodu zarządzonej tamże rejestracyi majątku. Wzywaliśmy wtedy nasz rząd o wystąpienie na czas w obronie tych kapitałów, wskazując na zastosować się mogące środki represyjne. Rząd atoli nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska a natomiast dla uspokojenia interesowanych, pojawił się wówczas w prasie krakowskiej komunikat Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie z oznajmieniem, że wedle wiadomości otrzymanych od Izby handlowo-przemysłowej w Pradze, rejestracya nie dotyczy pretensyi obywateli polskich. Tymczasem okazało się niebawem, że uwagi nasze były całkiem słuszne, bo banki czeskosłowackie odmawiają z powodu nierejestracyi wypłaty ulokowanych wkładek względnie pretensyi z rachunków bieżących. Nawet w wypadkach, gdy kontrahent po długim czasie i staraniach uzyskał w czechosłowackiem ministerstwie skarbu zezwolenie na dodatkową rejestracyę, banki mimo to odmawiają wogóle wypłaty, powołując się na rozporządzenie ministeryalne albo ofiarują — w najlepszym wypadku — realizacyę w zdeprecyonowanej walucie austro-węg. (koronach niestemplowanych), a to niemal po trzechletniem wyczekiwaniu i trzymaniu na uwięzi kapitału, którego brak daje się u nas już od dłuższego czasu dotkliwie odczuwać.

Znane nam są konkretne wypadki, że nawet interwencya Konsulatu polskiego w przedmiocie dodatkowej rejestracyi nie odniosła skutku, bo czeskosłowackie władze skarbowe albo Konsulatowi polskiemu całkiem nie odpowiadały, albo odpowiadały po kilkakrotnem urgowaniu — wymijająco. Wypłata zaś pretensyj właścicieli polskich odroczona została ad calendas graecas, gdyż wedle informacyi Konsulatu z ostatnich czasów, mimo uzyskania zezwolenia na dodatkową rejestracyę, można się spodziewać wypłaty lokacyj „prawdopodobnie" (słowa Konsulatu pol.) dopiero po zawarciu konwencyi finansowej między Polską a Czechosłowacyą.

Taki sam los spotyka listy zastawne o „pupilarnem bezpieczeństwie" i inne papiery wartościowe, będące w posiadaniu właścicieli polskich. Czechosłowacya zarządziła bowiem obowiązkową konskrypcyę tylko co do tych walorów, które w dniu 1 marca 1919 stanowiły własność osób, które w Czechosłowacyi stale albo przynajmniej od roku przebywały lub w dniu podanym znajdowały się na terytoryum czechosłowackiem. Wobec tego papiery wartościowe emitowane przez przedsiębiorstwa i instytucye czechosłowackie, znajdujące się w Polsce, a wobec tego w oznaczonym terminie niestemplowane, nie są w Czechosłowacyi dopuszczone w obrocie giełdowym a ich wypłata i realizacya kuponów procentowych, połączone są z tak uciążliwemi formalnościami, że posiadacze nie mogą marzyć o wypłacie i zmuszeni są zrzec się realizacyi zapadłych kuponów, jeśli nie chcą tracić drogiego czasu na chodzenie do władz skarbowych i wystawanie w ogonku oraz wyczekiwanie godzinami w konsulacie czechosłowackim. W tej sprawie miała się wprawdzie odbyć jeszcze 28 października 1920 r. konferencya w Wydziale konsularnym M. S. Z. przy udziale delegatów Izb handlowo-przemysłowych, ale niestety nie pojawił się dotychczas w prasie żaden komunikat o tem, czy konferencya się odbyła i jakie na niej powzięto uchwały. Tak samo nie poruszono tej kwestyi w pertraktacyach dotychczas z Czechosłowacyą prowadzonych.

W czasie gdy posiadacze papierów wartościowych emitowanych przez przedsiębiorstwa i banki polskie w Czechosłowacyi, mogą swobodnie przeprowadzać niemi wszelkie transakcye i realizować ich kupony procentowe bez przeszkody oraz podnosić w naszych bankach ulokowane kapitały, trzyma rząd czechosłowacki na uwięzi ulokowany u siebie kapitał polski i naraża naszych obywateli na straty wynikłe z niezrealizowania zapadłych kuponów procentowych podlegających przedawnieniu.

Nie stosuje takiego procederu w pocz... prawa i słuszności żadne państwo sukcesyjne. N. p. banki jugosłowiańskie wypłacają obywatelom polskim i wogóle obcym poddanym bez żadnych przeszkód, trudności i zwlekań wszelkie wkładki i pretensye we własnej walucie.

Na tę zapomnianą, ale bardzo ważną kwestyę, chcemy zwrócić uwagę naszego rządu z okazyi odbyć się mającej wkrótce konferencyi finansowej z delegatami Czechosłowacyi.

M. S.

*) „Nowy Dziennik", Nr. 165 z 10 VIII 1910.

Nowy program polityczny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na ostatnim Kongresie P. S. L. (Stronnictwo Witosa) uchwalono następujący program:

Art. 1. P. S. L. jest polityczno-społeczną organizacyą polskiego ludu.

Art. 2. P. S. L., stwierdzając, że prawowitym gospodarzem państwa jest lud, uznaje interes państwa za interes ludu i odwrotnie.

Art. 3. P. S. L. rozwija swoją działalność w duchu i na zasadach szczerego demokratyzmu.

Art. 4. P. S. L. uznaje i broni równości zasadniczych warunków pracy i rozwoju dla wszystkich obywateli oraz prawa jednostki do współzawodnictwa.

Art. 5. Stwierdzając, że masy ludu polskiego są głęboko religijne, i doceniając w pełni znaczenie religii w życiu jednostek i społeczeństw, P. S. L. stoi na stanowisku przestrzegania zasad Chrystusowych w życiu prywatnem, państwowem i międzynarodowem, mieszanie zaś religii do spraw i walk politycznych uważa za niewłaściwe i niezgodne z zasadami chrześcijańskiemi.

Art. 6. P. S. L. stoi na stanowisku, że ustrój rolny Rzeczypospolitej musi się oprzeć na ścisłem wykonywaniu ustawy o reformie rolnej z 15 lipca 1920 r.

Art. 7. P. S. L. uznaje zasadę prywatnej własności jako podstawę ustroju społecznego Rzeczypospolitej i podstawowy warunek rozwoju jednostki.

Art. 8. P. S. L. stoi ściśle na gruncie praworządności.

Art. 9. P. S. L. uznaje rozbudowę samorządu za podstawę administracyjnego ustroju państwa.

Art. 10. P. S. L. wychodząc z założenia, że znaczenie narodu i państwa tem się mierzy, zaś niepodległość najskuteczniej utrwala, czy i jakie dany naród wnosi swoje wartości do skarbca kultury ogólno-ludzkiej, uważa utworzenie wartości kulturalnych swoistych za je-

JULIUSZ ZEYER.

Król Kofetua.

(Dokończenie).

Szał radości bił aż w niebiosa, a dzwony nie przestawały wydzwaniać, i tylko jedna smutna była w zamku twarz — twarz króla Kofetuy. Nikt wszakże tego niemego smutku nie spostrzegał, prócz starego piastuna, i do tego rzekł król: — „Jak mogę szczęsnym być, gdy dusza jej gdzieś w nieznanych błądzi oddalach? Dała mi słodkie ciało swe, dała mi współczucie swe, ale miłości mi nie dała. Trzymam ją w objęciach — a jednak tęsknota ma do kresu swego nie doszła. Żona ma, acz na sercu mojem spoczywa, jest mi zawsze daleka!" — A piastun rzekł mu: — „Męczysz sam siebie, a nie masz przyczyny. Żona twa miłuje cię, wierz", — Ale król wstrząsnął głową. — „Pójdź ze mną", rzekł a zobaczysz. Nigdy oczy jej nie utkwiły w moich, acz z utęsknieniem rozpacznem spojrzenia ich szukam. Pójdź, a zobaczysz".

I zwołał król Kofetua cały swój dwór, aby królowej oddawano hołd i wiódł swą żonę do sali bursztynowej, i posadził ją na tronie ze srebra, nad którym brokatowy jaśniał baldachim, i klęknął u bosych nóg żebraczki, białych jak kość słoniowa a zakrwawionych niegdyś od nieskończonych przez świat pielgrzymek. U nóg tych złożył swą dyamentową koronę, i patrzał w górę ku żonie, i żebrał w niemym bólu o jedno spojrzenie. Ale jej oczy błądziły przez otwarte sali podwoje, gdzieś w dali, gdzie między kolumnami z porfiru sine morze ku zamkowi prześwitywało, kapiąc szumnemi wały marmurowe pałacu schody. — I bladł, bladł coraz bardziej król Kofetua, i zacisnął konwulsyjnie dłonie i szeptał: „Miłość ma wzrasta przez to, że się stale oddaje: Wzrasta — ale trawi mnie, jak płomię trawi olej w lampie!" A tymczasem przynoszono królowej hołd czterech żywiołów. Naprzód matki naszej, wilgotnej ziemi. Dżdżyły róże i lilie, i wszystkie kwiaty nim, i młode kłosy pól na srebrny tron, a król Kofetua dodał do nich całą tkliwość swego zbolałego serca — ale jej oczy, acz uśmiechała się słodko, patrzyły w dal.

Niesiono hołd żywiciela naszego, czystego powietrza. Słowiki i drozdy rozpiewały się w bursztynowej sali, najczarowniejsze dźwięki skrzypiec i fletni przewiewały zamek jak chóry anielskie, a król Kofetua dodał jeszcze wszystkie lazurowe sny swojej duszy — ale oczy królowej, acz w uniesieniu złożyła ręce, patrzyły w dal.

Zapalono, jako hołd najpotężniejszego hruba ludzkości, świętego ognia, wszystkie wonności, przypływione z ziem obcych, dalekich do kraju, a gdy dymić jęły z złotych i srebrnych kadzielnic i napełniły salę obłokami, przez które prześwitywała jeszcze tylko jasność morza i gwiezdna zorza tych dwu czarodziejskich, tajemniczych, nieodgadnionych oczu żebraczki, zapatrzonych tak tęsknie w dal, — wycisnął król Kofetua pocałunek na jej nogach, białych jak z kości słoniowej, a w pocałunku tym był cały żar jego miłości, cały czysty ogień jego duszy, cała młodzieńcza gorącość jego krwi i ostatnia iskra jego znicestwionego żywota. Jak złamana lilia leżał martwy na ziemi. — Rumieniec przeleciał, na dotknięcie ust jego, bladą jej twarz, i wśród wyrzekania całego dworu lały się wdowie króla Kofetuy gorzkie łzy z oczu; zajękła, siedząc na srebrnym tronie nieruchomie jak posąg, z dyamentową koroną na łonie, zajękła potrzykroć głęboko, ale oczy zamglone płaczem patrzyły jednak zawsze jeszcze w dal, w nieskończoność, w rozmarzoność, w zagadkowość... inaczej patrzeć na wieki nie było im dano...

dno z najważniejszych zadań i pracę w tym kierunku najusilniej będzie zawsze popierać.

Art. 11. P. S. L. zmierza do zapewnienia miastom w Polsce takiego rozwoju, by one stały się istotnie ośrodkiem narodowej kultury narodowego życia ekonomicznego.

Art. 12. P. S. L. uznaje tworzenie i rozwój polskiego przemysłu, rękodzieł i handlu za podstawowy warunek zabezpieczenia narodowi i państwu prawdziwej niezawisłości.

Art. 13. P. S. L. uznaje w warstwie robotniczej naturalnego sojusznika w dążeniu do zupełnego zdemokratyzowania życia państwowego i społecznego i solidaryzuje się w pełni ze słusznemi postulatami rzesz robotniczych.

Art. 14. Stosunek do mniejszości narodowych, mieszkających w granicach państwa polskiego, pragnie P. S. L. ułożyć na zasadach sprawiedliwości i zgodnego współżycia, opartego na równouprawnieniu, gwarantowanem uroczyście przez ustawę konstytucyjną Rzeczypospolitej polskiej.

Art. 15. Dążąc do zapewnienia ludowi polskiemu dobrobytu i szczęścia, a Rzeczypospolitej trwałości i rozwoju, P. S. L. za naczelne swoje zadanie uznaje pracę nad kulturalnem społecznem i gospodarczem podniesieniem ludu, pracę nad wytworzeniem w Polsce doskonalszego typu człowieka i obywatela.

Art. 16. P. S. L. dbać będzie o równoległość ustroju społecznego i gospodarczego naszego narodu do rozwoju ustroju narodów zachodnio-europejskich.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Cynizm w krzywdzeniu Żydów.

Z posiedzenia komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. Pod powyższym tytułem czytamy w „Najer Hajnt" z dnia 24 bm.: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej postanowiono utworzyć podkomisyę z 8 osób, która ma rozpatrzyć sprawę podziału na okręgi wyborcze i oznaczyć ilość mandatów, przypadających na każdy okręg.

Poseł Grünbaum zażądał, aby do podkomisyi wszedł również przedstawiciel Klubu Posłów Żydowskich, ale otrzymał odpowiedź, że na zasadzie uchwały komisyi konstytucyjnej w podkomisyi tej są reprezentowane tylko wielkie kluby w liczbie 8, prócz Żydów więc pominięto również grupę Stapińskiego, Klub Mieszczański i K. P. K. Nie szło więc specyalnie o niedopuszczenie Żydów.

Poseł Grünbaum wskazał jednak, że nie można przedstawiciela Żydów porównywać z przedstawicielami małych polskich klubów sejmowych. Ludność żydowska stanowi 15% wszystkich obywateli polskich. Przy poprzedniej ordynacyi wyborczej skrzywdzono ludność żydowską, byłoby więc teraz zbrodnią znów wykorzystać nieobecność żydowskiego przedstawiciela i oznaczyć okręgi wyborcze w sposób krzywdzący ludność żydowską.

Jak było do przewidzenia, komisya konstytucyjna przeszła nad tem żądaniem do porządku dziennego. Na wyraźne zapytanie posła Grünbauma: A więc odrzucacie moje żądanie? Przewodniczący, poseł Rataj, odpowiedział jasno i otwarcie: tak, odrzucamy.

Posłowie polscy mają przytem wiele humoru; niektórzy z nich chcieli „pocieszyć" posła Grünbauma, mówiąc: „Nie szkodzi, powiecie waszym wyborcom żydowskim, że ordynacya wyborcza wypadła na niekorzyść Żydów, ponieważ was nie dopuszczono do podkomisyi".

Można już sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał podział na okręgi wyborcze".

Z sali koncertowej.

ANDREINA I GIUSEPPINA PAGANINI.

Z obu siostr wolę młodszą, pianistkę — oczywiście odnośnie do gry. Nieśmiała panienka z rozpuszczonemi włosami i kokardą, wykarmiła się już na modernistycznem mleku współczesnej muzyki, opanowując z łatwością wszelkie harmoniczne i rytmiczne jej właściwości, czego dowody złożyła w „Tańcu" Pick-Mangiagalliego, a przedewszystkiem w partyi fortepianowej na-strojowej sonaty Cezara Francka, której nadała dużo interesującego wyrazu. Właściwość tej brak siostrze wiolinistce, która bezwarunkowo dużo umie i posiada bardzo zaawansowana i solidną technikę lewej ręki, ale nie potrafi jej „sprzedać", grając monotonnie. Zasadniczą wadą gry (wina szkoły) są nieznośne glissanda między prawie wszystkimi powolnymi tonami, bez względu na interwał, tak dobrze między oktawami jak nawet małemi sekundami, tak, że od jednego do drugiego dźwięku czekać trzeba — mówiąc pięsacznie — wieczno ć. Prawa ręka nieco sztywna powoduje drapania i anemiczny ton. Odkryty d-moll koncert Paganiniego (chyba prapradziadka [illegible] certanek, bo wnuczki musiałyby mieć po [illegible] a te razem nie mają 40), mógł spokojnie [illegible] śnić w zaciszu starych dokumentów [illegible] dawnych czasach i to bez [illegible] ribku dla postępu muzyki.

Dr. Henryk Apte.

ZE SPRAW PALESTYŃSKICH.

Konferencya przedstawicieli Organizacyi Syońskiej z delegacyą arabską.

Londyn. „Jewish Chronicle" donosi, iż z inicyatywy angielskiego rządu, miała się w tych dniach odbyć konferencya pomiędzy przedstawicielami organizacyi syońskiej a delegacyą arabską. Konferencya miała się odbyć w ministeryum spraw zewnętrznych pod przewodnictwem Churchilla. Z powodu jednak choroby ministra, konferencya została odłożona.

Do powyższej wiadomości dodaje „Jewish Chronicle": Jeśli wiadomość ta jest zgodna z prawdą, wówczas oznacza to, iż delegacya arabska [illegible] tnie zmądrzała, zmieniając swe niemożliwe [illegible] przyjęcia żądanie zanulowania deklaracyi Balfoura. W innym bowiem razie nie możemy sobie wyobrazić, by dr Weizmann przystał na rozpoczęcie rokowań z delegacyą. Niemożliwem jest również, by rząd dopuścił choćby myśl o tem, by żądać od syonistów pertraktowania z Arabami, gdy ci zamierzają jeszcze występować przeciwko polityce, dzięki której Anglia otrzymuje mandat nad Palestyną.

Wiadomości artyst. i literackie.

Promocya G. Hauptmanna. Niemiecki uniwersytet w Pradze postanowił zamianować honorowym doktorem filozofii Gerharta Hauptmana.

„Watteau" w odczycie p. Gabryela Mourey. Z inicyatywy Alliance Francaise przybędzie z Paryża do Polski na szereg odczytów p. Gabryel Mourey, kustosz muzeów narodowych francuskich. Rozpocznie on cykl swoich prelekcyi w Warszawie, odczytami o „Puvis de Chavannes" i o „Rzeźbie francuskiej od XII. stulecia aż do naszych czasów".

Następnie zawita do Lwowa. — P. Mourey, krytyk artystyczny pierwszorzędnych pism paryskich, utalentowany pisarz, poeta i dramaturg, znakomity znawca sztuki i estetyk, znanym jest jako zdeklarowany wróg konwenansu i brzydoty a gorący propagator prawdy i piękna w sztuce. Przybywa do Polski nietylko jako prelegent. Znając już gruntownie malarstwo angielskie, belgijskie, szwajcarskie i inne, które studyował w poszczególnych krajach, u źródła, pragnie teraz zapoznać się ze sztuką polską i wejść w kontakt z naszym artystycznym światem.

Ludwik Janowski, profesor uniwersytetu wileńskiego, zmarł dnia 18 bm. na atak sercowy. Zmarły wykładał historyę kultury i literatury polskiej.

Sukces artystyczny p. Korolewicz-Waydówej w Ameryce, przekracza miarę zwykłego powodzenia. Jej „koncert pieśni polskiej" nazywa ją sprawozdawcy dzienników chicagowskich „faktem wielkim", który wywołał też niebywałe manifestacye.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z okazyi zaręczyn naszego członka p. Józefa Brauma z Muszyny z p. Sabiną Weiser z Tarnowa gratuluje serdecznie 2370 Stow. „Hatchija" w Muszynie.

Z okazyi zaręczyn p. Mozesa Holländera z p. Goldą Guthową gratuluje serdecznie Markus Ochsenfeld.

Gdzie są nasze władze bezpieczeństwa?

Kraków, 26 listopada.

Onegdajszy mord rabunkowy przy ulicy Dietlowskiej wstrząsnął całym Krakowem. Nie bez powodu. Mord, który pociągnął za sobą śmierć kilku jednostek, miał miejsce na jednej z głównych i największych ulic Krakowa, w godzinie, kiedy życie uliczne jest jeszcze ożywione. O kilkadziesiąt kroków od miejsca czynu, na skrzyżowaniu się między ulicą Dietlowską a Stradomiem patrolują przez cały dzień posterunki naszych władz bezpieczeństwa, a kilka kroków dalej (w hotelu Müllera) znajduje się komisaryat policyi.

Wypadki takie jak przedwczorajszy zdarzają się we wielkich miastach nierzadko. Ale Kraków ze swoimi 180 tys. ludności, ściśnięty na dość małej przestrzeni nie należy do rzędu miast, jak Londyn, Nowy Jork, Berlin, Wiedeń lub choćby Warszawa, które już z racyi swojej wielkości są terenem nieuchwytnej operacyi dla wszelkich mętów społecznych. Tymczasem nasz Kraków od pewnego czasu przybiera charakter podmiejskiej dzielnicy londyńskiej, dostarczając swoją kroniką kryminalistyczną tematu jakiemuś Konan Doyle. Mord przy ul. Floryańskiej — nie wyjaśniony, bandyckie napady na peryferyi miasta a nawet w dzielnicach bliższych centrum — niestłumione, zagadkowe znikanie dzieci szkolnych — nie odsłonięte a do tego przyłącza się przedwczorajszy wypadek, wstrząsający istotnie swoim przebiegiem.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że praca i obowiązek, jaki spełnić mają w tych czasach powojennego zdziczenia i rozwydrzenia wszelkich instynktów nieludzkich organy bezpieczeństwa jest niemałą i niełatwą. Ale pod jednym warunkiem: jeśli jest sumiennie wypełnianą. Tymczasem zdaje się, że przyczyna tych wypadków nie leży wyłącznie w wyjątkowym upadku etyki i wzroście zwyrodnienia społecznego. W organizacyi naszych władz bezpieczeństwa zdaje się leżeć jakiś zasadniczy błąd konstruktywny, błąd psychologiczny i organizacyjny, który każe czujność władz tych skierowywać na tory mniej ważne, przejęte z policyjnego systemu dawnej Rosyi (np. ile czasu traci obecnie policya w sprawach paszportowych?). Winna tu może Warszawa z jej biurokratycznym szimlem, z jej rosyjskim atawizmem.

Brak należytego oświetlenia w tej dzielnicy, wogóle zaniedbywanie jej przez czynniki magistrackie i władze bezpieczeństwa, ilekroć chodzi o dobro mieszkańców, nie były również obojętnymi przy przeprowadzeniu wczorajszej śmiałej zbrodni.

Nadto pragnęlibyśmy, nie uogólniając tego zarzutu podkreślić, że wśród organów bezpieczeństwa, którym poruczona jest piecza nad ulicami dużo jest jednostek, które chcemy się delikatnie wyrazić, apatycznie i obojętnie pojmują swoje obowiązki, zwracając swoją uwagę w czasie urzędowania na rzeczy, które do nich nie należą, zamiast zwrócić ją ku swojemu obowiązkowi. Niestety brak wyszkolenia i inteligencyi u niższych organów ułatwia to lekkomyślne pojmowanie ciężkiego obowiązku.

Czas najwyższy aby odpowiedzialne czynniki wreszcie na seryo zechciały zrozumieć, że tak, jak jest, dalej być nie może.

Mieszkańcy Krakowa są w wysokim stopniu zaniepokojeni, wprost przerażeni szeregiem strasznych i bezczelnie dokonywanych zbrodni. Bezkarność zachęca zbrodniarzy.

Żądamy czynów od władz bezpieczeństwa, a nie szlendryanu lub w najlepszym wypadku... dobrej woli.

* * *

Prezydyum miasta wobec stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Wczoraj rano prezydyum miasta Krakowa wysłało obszerne pismo do wojewody dra Gałeckiego w sprawie niedomagań bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście. Również, jak się dowiadujemy, w poniedziałek na posiedzeniu Rady miejskiej odbędzie się dyskusya w sprawie sanacyi stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Potworna zbrodnia przy ul. Dietla.

Śmierć trzeciej ofiary — Bandyci uszli bezkarnie

Kraków, 26 listopada.

Niesłychanie śmiały napad rabunkowy, dokonany we czwartek wieczorem na bank spółdzielczy „Hermes“ przy ul. Dietlowskiej l. 62, poruszył do głębi mieszkańców Krakowa. Ze względu na to, że wczoraj otrzymaliśmy wiadomość o tym napadzie późną nocą, nie mogliśmy z przyczyn natury technicznej podać wszystkich szczegółów towarzyszących ohydnej zbrodni.

OFIARY NAPADU.

Jak już we wczorajszym numerze donosiliśmy, ofiarą niezwykle zuchwalego napadu rabunkowego padły cztery osoby, z których Jakób Stern, współwłaściciel banku „Hermes“ oraz Henryk Szancer, kierownik składów budowlanych firmy Godzicki i Ska, zginęli na miejscu od strzałów bandyckich, a Mojżesz Vorschirm i Juliusz Stoff zostali ciężko ranni.

MIEJSCE ZBRODNI.

W małym lokalu przy ul. Dietlowskiej l. 62, w jednej frontowej ubikacyi na parterze z wejściem od ulicy, mieści się bank spółdzielczy „Hermes“. Wzdłuż szczupłego lokalu ciągnie się lada sklepowa, a za nią w odległości ¾ od drzwi wchodowych, lokal przegrodzony jest ścianką drewnianą, poza którą umieszczone są kręte schody, wiodące na balkonik — miejsce urzędowania buchaltera. Pod balkonikiem za klatką schodową mieści się telefon. Tuż za wejściem do lokalu za ladą na lewo stoi wielka kasa żelazna, a obok niej wzdłuż ściany kilka stolików przeznaczonych do urzędowania. Drzwi prowadzące do lokalu są żelazne, zaopatrzone licznemi sztabami, a na środku mają małą wizerkę w kształcie gwiazdy.

JAK DOKONANO NAPADU?

Według ustalonego wyniku dochodzeń przebieg zbrodni był następujący:

Około godz. 9'30 wieczór — jak zeznaje stróż domu, Zygmunt Stachowicz, naoczny świadek zbrodni — przybył on do lokalu bankowego, zawezwany przez jednego ze współwłaścicieli, dla naprawienia światła elektrycznego. W lokalu zastał Stachowicz Jakóba Sterna, stojącego za ladą, zaś przed nią naprzeciw Sterna stojącego Mojżesza Vorschirma. Obok Sterna stała jego żona, zaś Stachowicz stanął po prawej stronie przy ściance drewnianej. W tej chwili wtargnęło do lokalu dwóch młodych mężczyzn, jeden niski brunet około 28 lat liczący, o twarzy okrągłej, z wąsem krótko przystrzyżonym, z charakterystyczną blizną na jednym z policzków, ubrany w palto koloru drap z futrzanym kołnierzem, w ciemnej dżokiejce. Drugi wysoki, smukły blondyn, około 21 lat liczący, o zdrowej cerze bez zarostu, ubrany w czarną kurtkę, spodnie czarne w paski, w miękkim czarnym kapeluszu.

Obdywaj po zalepieniu otworu w drzwiach programem kina „Sztuka“, wyciągnęli równocześnie rewolwery (prawdopodobnie Mauzery) i skierowali je do obecnych z okrzykiem: „ruki w horu!“. Niższy bandyta odezwał się po chwili: „cicho, dawaj, co masz!“, zaś wyższy z wyciągniętym rewolwerem zwrócił się do Sterna z okrzykiem: „dawaj pieniądze i klucze od kasy“. Napadnięty Stern tłumaczył się, że pieniędzy niema, a klucze ma właściciel, który zaraz przyjdzie. W tej chwili rozległ się dzwonek aparatu telefonicznego, na odgłos którego wyższy bandyta pobiegł do aparatu, chwycił słuchawkę i usiłował ją zerwać. To mu się nie udało, a spadł tylko ustnik, poczem bandyta zawołał do telefonu po rosyjsku: „tuże niema nikoho“. Następnie doskoczył do Sternowej i nalegał na nią, by oddała mu pieniądze, przyrzekając, że w takim razie nic się jej nie stanie. Wśród powstałego zamieszania Stern skierował się w niewiadomym celu ku telefonowi, gdzie Sternowa prosiła męża, aby oddał pieniądze. Stern powtórnie krzyknął do bandyty: „nie mam pieniędzy, możesz strzelać“. W tej chwili w krótkich odstępach czasu padły 3 strzały, od których Jakób Stern padł trupem. Jeden ze strzałów ugodził błp. Sterna w twarz, dwa inne w lewy bok. Leżącego trupa bandyta obrabował, zabierając mu portfel i złoty zegarek z łańcuszkiem.

UCIECZKA.

Na odgłos strzałów powstał na ulicy ruch. Przechodnie poczęli dobijać się do drzwi kantoru. Rozległy się krzyki o policyę. Wtedy bandyci w mgnieniu oka porozumieli się ze sobą, że czas uciekać. Blondyn porwał z lady teczkę, którą błp. Stern przygotował był do zabrania do domu. Brunet zaś wyrwał z pod ręki tekę Vorschirmowi i oddał do niego strzał, raniąc go ciężko w brzuch. Wypadłszy na ulicę, obaj zbrodniarze potknęli się na kupie piasku leżącej na gościńcu, przyczem blondyn zgubił kapelusz, szybko jednak się podnieśli, uciękając przy ostrzeliwaniu się przez planty Dietlowskie w kierunku ulicy Brzozowej. Zbrodniarzom udało się zniknąć dzięki mgle i ciemnościom nocy.

DALSZE OFIARY.

Od strzałów padł na ulicy przypadkowy przechodzień, 54-letni Henryk Szacer, a raniony został Juliusz Stoff, 27-letni kupiec z Wiednia.

ŁUP BANDYTÓW.

Dotąd nie zdołano stwierdzić, jaka była zdobycz bandytów. Prócz złotego zegarka i łańcuszka zrabowali oni dwie teczki z pieniędzmi: jedną Vorschirmowi, a drugą Sternowi. Ta ostatnia zawierała podobno 300.000 mk.

WSTĘPNE ŚLEDZTWO.

Na miejsce zbrodni przybył komendant policyi państw. dr. Szczepański, szef oddziału śledczego dr. Gebhardt, komisarz Poleski oraz kilku wywiadowców. Przyprowadzono również psa policyjnego „Aide“, który powiódł policyę przez planty ul. Brzozową, Podbrzezie, Miodową, Jakóba, Warszauera na ul. Kupa, gdzie utracił ślad.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW.

Prowadzący śledztwo insp. dr. Gebhardt przystąpił do przesłuchania świadków. Zeznanie stróża Stachowicza dało władzom obraz wstrząsającej zbrodni. Żony błp. Sterna nie można było przesłuchać, gdyż zbyt była przejętą tragicznemi zajściami, które rozegrały się w jej oczach. Ponadto zgłosiło się do policyi kilku świadków, którzy widzieli uciekających bandytów. Zeznania ich niestety nie przyczyniły się do wyśledzenia zbrodniarzy.

* * *

Nazajutrz po morderstwie od wczesnego ranka gromadziły się na miejscu zbrodni tłumy publiczności, komentując żywo wstrząsające wypadki ubiegłego wieczora.

WIZYA LOKALNA.

O godz. 10 rano przybyła na miejsce zbrodni komisya sądowo-lekarska w asystencyi organów śledczych policyi państwowej. Przybyli: prokurator Sozański, sędzia śledczy dr Czuma, lekarz sądowy dr Kwiatkowski, kierownik urzędu śledczego inspektor policyi dr Gebhardt, komisarz Poleski oraz wywiadowcy. Członkom komisyi przedstawił się okropny widok. Za ścianką drewnianą leżały na podłodze zwłoki błp. Szancera, przeniesione z ulicy, gdzie padł z ręki mordercy. Zaskrzepła plama krwista pod nosem wskazywała, gdzie kula ugodziła nieszczęśliwego. Poza tem nawet po rozpięciu ubrania nie było na ciele żadnych obrażeń.

W kącie pod telefonem w pozycyi siedzącej, z głową przechyloną ku tyłowi, opartą o węgieł i drzewo, spoczywał trup błp. Jakóba Sterna. Na twarzy widniały strugi zaskrzepłej krwi, na ustach krwawa zastygła piana. Koszula z przodu silnie zbroczona krwią. Po rozpięciu spodni i koszuli na nieboszczyku zauważyć się dały poniżej pachwiny dwie obok siebie leżące rany wielkości 10-halerzówki. Czy na trupach nie znajdują się jeszcze inne rany, stwierdzi dopiero sekcya zwłok które po obejrzeniu na miejscu zawieziono do zakładu medycyny sądowej.

BEZOWOCNE POSZUKIWANIA.

Na zarządzenie organów śledczych policyi państwowej odbyły się wczoraj w nocy obławy we wszystkich dzielnicach miasta. Również rozesłano telegraficznie do wszystkich posterunków na dworcach dokładne rysopisy zbrodniarzy, oraz zawiadomiono o zbrodni okoliczne posterunki policyi państwowej. Śledztwo dotąd nie dało pozytywnego rezultatu. Bandyci znikli bez śladu.

CHARAK[illegible]

Podczas śledztwa wyszedł na jaw charaktery[illegible]

ciczny szczegół, potwierdzający, że bandyci byli dobrze obznajomieni z trybem życia Sternów. Około krytycznego wieczora około godz. ½9 przybyło dwóch mężczyzn do domu przy ul. Dietla l. 19, gdzie mieszkają Jakóbowie i Ignacowie Sternowie. Mężczyźni udali się do mieszkania Ignacego Sternów, gdzie zażądali 3 milionów marek, trzymając w ręku jakieś kwity. Na zapytanie p. Stefanii Lieblich, współlokatorki, do jakiego Sterna przychodzą, odpowiedzieli czystą polszczyzną, że do właściciela banku. P. Lieblichówna wyjaśniła im, że się omylili i że właściciel banku mieszka w oficynie na 3-em piętrze. Niewątpliwie byli to sprawcy napadu (rysopis bowiem podany przez p. Lieblich zgadza się w zupełności z rysopisem podanym przez Stachowicza), którzy wiedząc, że Stern zazwyczaj w swem mieszkaniu wypłaca klientom znaczniejsze sumy, nie chcąc gotówki trzymać w kantorze, upozorować mieli w ten sposób najście na jego mieszkanie.

ŚMIERĆ TRZECIEJ OFIARY NAPADU.

Wczoraj popołudniu zmarł w szpitalu wskutek odniesionych podczas napadu na bank „Hermes" ran Mojżesz Vorschirm, 35-letni kupiec z Tarnowa.

Podgórska gmina wyznaniowa na rzecz Keren Hajessod.

Kraków, 25 listopada.

Jak się dowiadujemy, uchwaliła gmina żydowska w Podgórzu wyasygnować na rzecz Keren Hajesod 50.000 marek polskich, o czem zawiadomiła tutejsze biuro Funduszu Podwaliin.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

— Z powodu spoczynku sobotniego i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcyi, numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

— Nasz jutrzejszy dodatek zawierać będzie pracę Dr. M. Kanfera: „Z pamiętnika żydowskiego socyalisty" (B. Michalewicza), pracę o Dostojeńskim z okazyi stuletniej rocznicy poety, „Intermezzo jesienne" i wiadomości literackie.

—oo—

— Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 6-ej wieczorem. Na porządku dziennym sprawy, które spadły z programu obrad ostatniego posiedzenia, dalej kilka regulacyj ulic, dzierżawy gruntu miejskiego firmie „Krakus" pod rozbudowę fabryki, wybór delegata do państw. Rady kolej. itd.

— Zjazd związku miast województwa krakowskiego. Dziś o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Rady m. zjazd delegatów miast województwa krakowskiego. Przewodniczyć będzie wiceprezydent Rolle jako wiceprezes związku miast tegoż województwa. Na porządku dziennym m. in. sprawa sanacyi finansów miejskich, oraz rozbudowy miast. Referat o rozbudowie miast wygłosi wiceprezydent Wielgus.

— Kredyt pod zastaw surowców i towarów. Województwo zwraca uwagę na komunikat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ogłoszony w „Monitorze polskim" Nr. 264 z dnia 19 listopada 1921, wedle którego podania o zaświadczenia potrzebne dla uzyskania kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej pod zastaw surowców i towarów należy skierować nie bezpośrednio do Ministerstwa, lecz do urzędów przemysłowych II instancyi. A zatem przedsiębiorstwa mające swą siedzibę na obszarze województwa krakowskiego i pragnące otrzymać podobne zaświadczenie, winny zwracać się z odpowiedniemi podaniami należycie ostemplowanemi do Wydziału przemysłowego Województwa w Krakowie, wymieniające w podaniu motywy, zniewalające do poszukiwania kredytu, przeznaczenie pożyczki, jej wysokość i termin oraz rodzaj i ilość towarów lub surowców proponowanych pod zastaw.

— Z powodu bezrobocia w aptekach. Magistrat zarządził, aby zarządy aptek krakowskich starały się o utrzymanie nienagannego ruchu w aptekach celem uchronienia ludności od szkodliwych skutków obecnego bezrobocia personalu aptecznego zaznaczając, że bezwarunkowo nie można używać osób, nie mających fachowego uzdolnienia, do ekspedycyi leków. Na drzwiach każdej apteki, która ma przerwę obiadową, umieścić należy w widocznem miejscu ogłoszenie, napisane czytelnem pismem, podające okres czasu zamknięcia apteki, tudzież adres tej najbliższej apteki, która w tym samym okresie czasu jest otwartą dla publiczności.

— Fundusz jubileuszowy uczniów Akademii Handlowej. By przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym uczniom Akademii Handlowej zawiązał się w tym celu pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego Komitet, który już się zajął zbieraniem funduszów na tak zwany „Fundusz jubileuszowy Ak. H." Celem tego funduszu ma być udzielanie stypendyów uczniom i uczenicom A. H. z odsetek kapitału, później zaś, gdy kapitał wzrośnie, przystąpi się do budowy własnej bursy. Subskrypcye na ten cel zgłaszać należy w Dyrekcyi A. H.

— Organizacya żydowskich towarzystw gimnastyczno-sportowych w Polsce. Dziś odbędzie się w lokalu przy ul. Stradom l. 15 pierwsze posiedzenie centralnego komitetu żydowskich towarzystw gimnastycznych i sportowych w Polsce. Centralny Komitet wybrany został na zjeździe delegatów tych towarzystw, odbytym w ubiegłym miesiącu w Warszawie. W skład Komitetu, liczącego 25 osób, wchodzą z Krakowa pp. Jakób Billig, Zygmunt Hochwald, dr. Henryk Leser i inż. B. Zimmermann. Przedmiotem obrad będzie obok spraw organizacyjnych sprawa przystąpienia do światowego związku żydowskich towarzystw gimnastyczno-sportowych.

— Wieczorne kursy hebrajskie dla dorosłych. Towarzystwo hebrajskiej szkoły ludowej i średniej urządza we własnym budynku pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich wieczorne kursy hebrajskie dla dorosłych. Wpisy odbywają się codziennie przedpołudniem w kancelaryi szkolnej między 10 a 1, a wieczorem między 8 a 9 w sali „Iwrji" (trzecia sala na pierwszem piętrze). Kursy rozpoczną się już we wtorek 29 bm. 2104

— Kurs rysunków szewskich rozpocznie się dnia 1 grudnia br. w Miej. Muzeum przemysłowem. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela Dyrekcya Muzeum (Smoleńsk 9) w godzinach od 10 do 2 w południe i od 6 do 7 wieczorem codziennie.

— Odczyt o Wicie Stwoszu. Dziś w sobotę o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w sali odczytowej Muzeum przemysłowego im dra A. Baranieckiego odczyt p. inż. arch. Jana Tarczałowicza pt. „Zagadkowy twórca — Wit Stwosz".

— Z teatru „Bagatela". Dziś i jutro wieczorem „Płomień", sztuka w trzech aktach H. Müllera, wypełniająca stale do ostatniego miejsca widownię. W niedzielę popop. „Kobieta, która zabiła" po cenach zniżonych do połowy. Premiere „Nasi nad Bałtykiem", farsa w trzech aktach Zofii Senkowskiej, daną będzie nieodwołalnie w poniedziałek. Bilety na premierę już są do nabycia w kasie teatru.

— Echa włamania do konsulatu węgierskiego. Policya krakowska ujęła onegdaj sprawców włamania do konsulatu węgierskiego przy ul. Lubicz. Jak się okazało sprawcami włamania są znani i niebezpieczni włamywacze, Waleryan Krzemień (lat 27) i Julian Susuł (lat 28). Włamywaczy tych udało się ująć podczas obławy, zarządzonej za sprawcami zuchwałego napadu rabunkowego przy ul. Dietla.

—o—o—

REPERTUAR TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ojciec"

Niedziela pop.: „Bajki"; wieczorem: „Dzieje salonu"

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Sobota: „Róża Stambułu".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Sobota: „Płomień".

Niedziela przedpol.: Koncert orkiestry Namysłowskiego; pop.: „Kobieta, która zabiła"; wieczorem: „Płomień".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Wróg kobiet"

—o—o—

III. Koncert symfoniczny orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 27 listopada br. o godz. 11 przedpołudniem, w sali Starego Teatru pod batutą prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego. Bilety na koncerty symfoniczne nabywać można u firmy: Leserkiewicz i Ska, Kraków, plac Szczepański 2.

—o—

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Sobota: Prof. Uniw. Dr. Zdzisław Jachimecki: Problemy operowe 19 i 20 wieku (z ilustr. muz.).

Niedziela: Wieczór Wyspiańskiego z recytacyami Al. Węgierki i dra Ernesta Adera.

—oo—

Z kraju.

Bank dla odbudowy. W Warszawie odbył się w tych dniach Zjazd żydowskich amerykańskich komitetów dla odbudowy zniszczonych wojną egzystencyi w Polsce. W konferencyi, której obrady toczyły się przez trzy dni pod przewodnictwem dyrektora Landesco, wzięli udział żydowscy posłowie sejmowi, oraz delegacye z Warszawy, Lwowa, Wilna i Krakowa, który był reprezentowany przez pp. prezydenta dra Rafała Landaua i dra Szymona Nichtbergera. Uchwalono założyć bank akcyjny z centralą w Warszawie, który będzie miał za zadanie udzielanie pożyczek na odbudowę. Odnośny statut banku został zatwierdzony przez Joint w Nowym Jorku.

Prezydyum Związku Lud.-Nar. Prezydyum zarządu głównego Związku Lud.-Nar. ukonstytuowało się w sposób następujący: Prezesem obrano posła prof. dra Stanisława Grabskiego, wiceprezesami: posła dra Maryana Seyde, posła Juljana Szymborskiego i J. Zdanowskiego, skarbnikiem został Jerzy Zdziechowski, sekretarzem poseł ks. Jan Załuska, zastępca sekretarza red. Karol Wierczak. Ogólną uwagę zwraca pominięcie pos. Głąbińskiego.

„Polonia Restituta". W pierwszych dniach grudnia odbędzie się ostatnie w tym roku posiedzenie kapituły orderu „Poloniae Restitutae".

Potanienie kart okrętowych. Obniżono ceny kart okrętowych do Ameryki, które kosztowały 153 dolary na 114, a do Kanady na 190.

—oo—

Ze świata.

Zniesienie wizy paszportowej w Szwajcaryi. Z Genewy donoszą, że departament sprawiedliwości i policyi, za zgodą Rady związkowej upoważnił legacyę szwajcarską w Brukseli, Londynie, Hadze, Madrycie i Sztokholmie, aby zaproponowała Belgii, Anglii, Holandyi, Hiszpanii, Norwegii i Danii zawarcie umowy w sprawie wzajemnego zniesienia wizy paszportowej od 1 grudnia.

Pierwsza, po chorobie, mowa Wilsona. Jak donoszą z Waszyngtonu, po uroczystości złożenia w grobie na cmentarzu narodowym w Arlington zwłok amerykańskiego żołnierza nieznanego wielki tłum, powracający z uroczystości, zatrzymał się przed domem byłego prezydenta Wilsona, aby mu hołd złożyć. Wobec głośnych nalegań tłumu, Wilson wyszedł przed dom i wygłosił pierwszą po chorobie i ustąpieniu ze stanowiska prezydenta mowę publiczną. Były prezydent przemawiał głosem bardzo wzruszonym, gdy zaś skończył mówić, zebrani odśpiewali hymn narodowy. Pani Wilson płakała ze wzruszenia.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień

Painleve przeciwko Einsteinowi. Na jednem z ostatnich posiedzeń francuskiej Akademii nauk zebrani tam uczeni wysłuchali z niezwykłem zajęciem, wśród głębokiego milczenia, wykładu znanego matematyka francuskiego, Pawła Painleve'go o tak rozgłośnej dzisiaj teoryi fizyka niemieckiego Einsteina.

Jak wiadomo, prawo grawitacyi Einsteina okazało się dokładniejszem, niż prawo Newtona pod tym względem, że wyjaśnia anomalie ruchu planety Merkurego, oraz przewidziało odchylanie się promieni światła pod wpływem siły przyciągania ciał niebieskich, co istotnie stwierdzono podczas obserwacyi ostatniego zaćmienia słońca, na południowej półkuli naszego globu.

Poddawszy ścisłemu egzaminowi krytycznemu metody matematyczne, zastosowane przez Einsteina, Painleve dowodzi, że hipotezy, wprowadzone przez Einsteina do jego obliczeń, są bezpośrednio inspirowane przez zasady właśnie Newtona. Poza tem — i to zapewne stanie się najgłośniejszem — Paileve wynalazł i przedstawił Akademii kilka formuł, tyczących się praw grawitacyi, różniących się zupełnie od formuł Einsteina, a jednak tak samo objaśniających wszelkie ruchy planet, tudzież odchylania się promieni świetlnych.

Bądź co bądź, zapewne dopiero przyszłość wykaże, które z nowych tych praw naukowych jest ściślejsze: Painlevego czyli też Einsteina?

—oo—

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Ceny w Gdańsku. Od firmy M. Lietran et Com. w Gdańsku otrzymujemy następujący biuletyn z dnia 22 bm.

Sardynki norweskie 9 mk. niem. za pudełko.

Herbata Orange Pecco 36 mk. niem. za pół kg.

Kawa Rio 60 mk niem za 1 kg. Kawa Santos 72 mk. niem. za 1 kg.

Kako „Frys“ 30 mk. niem. za 1 kg. Kakao amer**yk.** 26 mk. niem. za 1 kg.

Szmalec ameryk. 75'60 mk. niem. za 1 kg.

Ryż Saigon I 17 mk. niem. za 1 kg.

Ryż Burma 18'50 mk. niem. za 1 kg.

Mąka fancy first 17'50 mk. niem. za 1 kg.

Mąka first clear 16'50 mk. niem. za 1 kg.

Rynek towarowy. Giełda Poznań, ceny loco Poznań za 100 klg: żyto 6300, pszenica 11—1200, jęczmień 7—8000. owies 7—8000. mąka żytnia 70% 9300—10300, mąka pszenna 19000—21500, ziemniaki 2800—3100.

Kraków. U nas ceny nieco wyższe za żyto, popyt tylko dla mąki żytniej. Mąka pszenna miała słaby popyt.

Ceny na rynku światowym: „Gdańsk cif mąka amerykańska first clear 6'20 dol., ryż burma II 18 marek niem., ryż burma II na grudzień 18'50, na styczeń 19 mk niem., ryż saigon I 17 mk niem. Kawa santos prima 68 mk. good 60 mk niem. Herbata orange pecco 68 centów holenderskich, ceylon 85 centów hol. Pieprz czarny 47 mk niem, priwent 25'50, kassia 44 mk niem Imbier 46 mk, goździki 160 mk niem.

Wywóz z Niemiec do Polski. Na skutek protestu sfer przemysłowo-handlowych niemieckich w Berlinie, przeciw zakazowi wywozu towarów do Polski, „Auswärtiges Amt“ wydał w dniu 18-go paźdz. br. Komisarzowi Rzeszy dla przywozu i wywozu oraz izbom dla przywozu i wywozu, polecenie nie czynienie trudności w wywozie do Polski wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi rolniczych, jak wogóle towarów i artykułów znajdujących zastosowanie w uprawie roli, z wyjątkiem jednakże nawozów sztucznych.

Równocześnie został uchylony zakaz wywozu maszyn, narzędzi i artykułów potrzebnych przy budowaniu dróg i mostów oraz kolejnictwie, nie wyłączając wagonów i parowców.

Ceny stali w Ameryce. Stany Zjednoczone Ameryki półn., posiadające największą produkcyę stali i żelaza, w które zaopatrywały także Europę, ogłosiły znaczną zniżkę cen stali. Największy trust stalowy „Corporation“ wprowadził zniżkę 7 dolarów na tonie stali. Według nowej skali, cena tony wyniesie 40 dolarów.

FINANSE.

Naprawa finansów miejskich. Projekt ustawy o zasileniu finansów miejskich, uchwalony w trzeciem czytaniu przez komisyę skarbowo-budżetową na podstawie referatu posła Federowicza, wejdzie niebawem na porządek dzienny Sejmu. Projekt ten różni się od projektu rządowego tem, że miasta otrzymają zamiast 10 proc. wpływów z państwowego podatku dochodowego 30 proc. wpływu w poszczególnych miejscowościach, wedle klucza. Nadto otrzymają miasta 1 proc. od opłaty za przewóz przywożonych do miast i wywożonych z miast kolejami i drogami wodnemi towarów. Zgodnie z projektem rządowym, przekazany został gminom miejskim podatek od nieruchomości miejskich (w Małopolsce podatek domowo-czynszowy i klasowy), który nie może wynosić mniej, niż 15 proc., ani więcej nad 30 proc. przeciętnego dochodu netto z nieruchomości. W miejsce podatku mieszkaniowego w byłym zaborze rosyjskim, zaś grosza czynszowego w Małopolsce zaprowadzony będzie podatek od lokali. Podatek ten opłacać będą lokatorzy do rąk właścicieli realności, którzy za pobór otrzymają 5 proc. odszkodowania. Najniższa norma tego podatku ma wynosić 25 proc. komornego.

Na wniosek referenta p. Federowicza wprowadzono do ustawy opodatkowanie na rzecz miast biletów kolejowych i bagażu pasażerskiego. Podatek ten wynosić będzie 2 proc. od biletu jednorazowego lub okresowego, lecz nie więcej, niż 25 marek. Bilety wolnej jazdy, oraz ulgowe nie będą podlegać opodatkowaniu.

Najwydatniejszem źródłem dochodu dla miast będzie jednak niewątpliwie zaprojektowany przez referenta ustawy, a uchwalony przez komisyę podatek od obrotu, któremu podlegać będą jednostki podatkowe, które są pociągnięte do państwowego podatku przemysłowego (w Małopolsce podatku zarobkowego), oraz przedsiębiorstwo obowiązane do publicznego składania rachunków danej miejscowości stopa podatku od obrotu wynosić będzie nie wyżej 0,2 proc. (2 pro mille). Organami ustalającemi obrót i wymiarowemi będą państwowe władze skarbowe. Na poczet podatku od obrotu będą przez miasta pobierane dodatki do patentów (w Małopolsce dodatki do podatku zarobkowego) tytułem zaliczki. Ewentualna nadwyżka zaliczki podlega zwrotowi. Po ogłoszeniu ustawy opodatkowanie przemysłu i handlu oraz zajęć zawodowych i zarobkowych na rzecz miast odbywać się będzie jedynie na podstawie ustawy o zasileniu finansów miejskich.

Nowa ustawa w sprawie koncesyi kolejowych. Zatwierdzona niedawno przez Sejm nowa ustawa w sprawie koncesyj kolejowych jest wogóle wzorowana na rosyjskiej i austryackiej.

Wszystkie koleje, budowane przez koncesyonaryuszy, otrzymują tzw. termin prekluzyjny, po upływie którego przechodzą jako (teoretycznie przynajmniej) zamortyzowane na rzecz Skarbu. Ów termin ustawa ogranicza do 99 lat maksimum.

Koncesyonaryusze mogą korzystać z pomocy i subsydów rządu, jednakże ustawa przewiduje dla tego każdorazową i dla każdego poszczególnego wypadku specyalną aprobatę Sejmu.

Bardzo niepokojącą nowością w ustawie jest zupełne zrównanie w prawach koncesyonaryuszy prywatnych i samorządu (sejmiki, wydziały powiatowe itp.), te ostatnie bowiem korzystały dawniej z o wiele wydatniejszej pomocy rządu, niż przedsiębiorcy prywatni obecnie zaś sa swych prerogatyw pozbawieni, co już odbija się b. źle na rozpoczętej budowie kolejki Warszawa-Mszczonów, która finansują sejmiki warszawski, błoński i skierniewicki.

Tak więc o ustawie koncesyjnej można powiedzieć, że zawiera wiele punktów nowych i wiele dobrych. Tylko, że te nowe nie są dobre, a te dobre nie są nowe.

Nowe cło. Z dniem 1 grudnia ma u nas obowiązywać zamiast mnożnika 400 proc. mnożnik 4900 proc. (50 krotne cło) towary wolne od cła mają opłacać cło 5 proc.

Z giełdy.

Kraków, 25 listopada.

Na rynku walut zaznaczyła się zniżka dolarów (o 200 p.) i marek niemieckich (0.5 p.) Również i korony austryackie były dziś nieco słabsze.

Rynek akcyi nie wykazuje żadnych znaczniejszych zmian kursów.

Giełda krakowska z d. 25 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar	żądane	tranzak
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	600·—	700·—	
Polsk. Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950·—	1000·—	975—
„ Małopolski	600·—	00·—	
Ziemsk. Bank Kredytowy	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A	350·—	400·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) I—IV e.	775·—	875·—	825—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“)	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks“	275·—	325·—	
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl. I e.	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Dom ekspod.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	375·—	425·—	
Zieleniewski I-III em.	5600·—	5900·—	5700—
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2500·—	2800·—	2600—
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów . - em.	1200·—	1400·—	
„Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	3000·—	3300·—	3150—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	900·—	1000·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1200·—	
„Górka“ fabryka cementu	7800·—	8200·—	
Sierzańskie zakłady górnicze S. A.	7000·—	7500·—	7400—7500
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych	5800·—	6200·—	
Polska nafta	1800·—	2000·—	1800—1825
III em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieraszy III em.	1200·—	1400·—	
„Oikos“ T. A.	3500·—	4000·—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowlane	1000·—	1200·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	4700·—	5100·—	
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyak. IV.	2300·—	2600·—	
Fabryka porcelany w Chmielowie	3800·—	4000·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	3100·—	3400·—	

Waluty dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	3200·—	3500·—	3200·—	3500·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	230·—	250·—	230·—	260·—
Marki niemieckie	12·—	13·50	12·—	14·—
Korony austryackie	—·50	—·60	—·50	—·60
Korony czesko-słowackie	33·—	38·—	35·—	40·—
„ rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda lwowska z 25 bm.: Ruble carskie setki 400—600, 500-tki 125—175, **drobne** ———, **ruble** dumskie tysiączki 30—50, 250-ki 20—40, **Kiereńki po** — i ——, **Karbowańce** 1000-ki 3—5, **grzywny po 500** i **wyżej** 6—10, **franki** francuskie 220—245, **franki** szwajcarskie ———, funty szterlingi 13500—14500 dolary amerykańskie 3200—3500, **trans.** ——, **dolary** kanadyjskie 2700—3000, **marki niemieckie** 1000-ki 11 — 14 ——, 100-tki 10 — 13, drobne 9 — 12 —— lei rumuńskie 500-tki 1900—2400, lei drobne 1800—1900, liry włoskie 120—140, korony czeskie 3200—3800 korony czeskie drobne ———, **korony austr.** stemplowane 050—065. Dewizy: **Londyn** 13500—14500. Paryż 220—245, Zurych 580—640, **Praga** 33—39——. Wiedeń 055—065—61, tranz. ——— **Berlin** 1355—1340 N. York 3200—3500, Bukareszt ——.

Kurs dewiz w Zurychu 25 bm. (L.). Berlin 1·85—. (24 bm. 1·90 —), N. Jork 5·26 (—), **Londyn** 21·02 (—·—), Medyolan 21·52 (21·65), **Bruksela** 36·85 (36·60). Praga 5·55— (5·55), Budapeszt 0·57— (0·57), Zagrzeb 1·75 (1·70—), Bukareszt — (—), **Warszawa** 0·16 (0·16), Wiedeń 0·17 (0·17). Austr. stempl 0·— (0·12) Paryż 36·80 (37·60). Holandya 188·25 (187·90).

Mowa lorda Courzona przeciw Francyi.

Paryż. PAT. Radio. Dzienniki komentują mowę Courzona zaznaczając, że ton i treść jej jest niespodzianką. „Petit Parisien“ zaznacza, że mowa ta wywrze fatalne wrażenie we Francyi. **Pismo podkreśla kontrast mowy z deklaracyą Balfoura i jego odpowiedzią Briandowi w Waszyngtonie. Dziennik oświadcza, że paradoksalna teza Courzona jest tego samego rodzaju, jak wiedy, gdy wydawał Polskę na łup inwazyi bolszewickiej.**

O zwołanie konferencyi finansowo-gospodarczej.

Waszyngton. (ETE). W kołach dyplomatycznych uważają, że z wiosną 1922 r. przyjdzie do nowej konferencyi w sprawach finansowo-gospodarczych.

—oo—

Kronika telegraficzna.

Tokio. PAT. (Havas). Z powodu choroby mikada następca tronu mianowany został regentem. Belgrad. „Politiken“ donosi, że rządy grecki jugosłowiański otrzymały od Rady ambasadorów wezwanie, by do dni 14 wycofały swe wojska z Albanii.

Londyn. (ETE). „Daily Ekspres“ donosi, że Anglia ma zamiar podjąć się pośrednictwa pokoju w zatargu grecko-tureckim zaraz po zamknięciu konferencyi rozbrojenia w Waszyngtonie.

Zaabonujcie „Nowy Dziennik“ na 1-go grudnia.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7